

SZTANDAR MŁODYCH

A

00-887 Warszawa, ul. Wspólna Nr 84

wydanie

1985
Nr

15

19-05-85

z dn.

Teatr

665

Trochę śmiechu i nic więcej

Czy warto dzisiaj grać farsę? Albo inaczej, czy istnieje współcześnie zapotrzebowanie na farsę? Gdyby się opierać wyłącznie na frekwencji (np. w „Kwadracie”) można by saryzykować twierdzenie, że tak.

Wychodząc z teatru na własne uszy słyszałam jak to jedna pani drugiej pani tłumaczyła, że „Kwadrat” to jedyne dzisiaj miejsce gdzie można się pośmiać. — No i — dodała — czasami „Współczesny”. Zapewne myślała o spektaklu „Jak się kochała”. A swoją drogą ciarki przeszły mnie na samą myśl o wrzuceniu wszystkiego do jednego przysłowiowego worka (wyszłaby z tego pewnie Kwadratowa Syrena we Współczesnym wydaniu). Ale to już temat nie na recenzję a raczej na rozprawę dla socjologa.

Autor wystawionej w warszawskim Teatrze Kwadrat komedii „Czarujący lajdak”, Pierre Chesnot, to współczesny francuski pisarz twórca popularnego repertuaru dla teatru i telewizji. A zadubiutował 25 lat temu w branży rozrywkowej jako twórca i wykonawca popularnych piosenek. Obecnie oprócz komedii (wystawianych nie tylko na scenach francuskich ale i za granicą) pisze także teksty w rodzaju skeczy przeznaczone dla telewizyjnych programów rozrywkowych i występuje w nich jako wykonawca. I temu, głównie, zawdzięcza swą popularność we Francji. A za sztukę „Pomyślności” Stowarzyszenie Autorów i Kompozytorów Francuskich przyznało mu nagrodę.

Trzeba powiedzieć, że Pierre Chesnot miał odwagę żeby dzisiaj zająć się farsą, a więc gatunkiem traktowanym z przyzwyczajeniem oka, a nawet — przez co wybredniejszą publiczność — z lekką pogardą. Farsa bowiem, posilkując się głównie humorem sytuacyjnym, gagami, prościutką intrygą i niezbyt lotnym intelektualnie tematem dostosowana jest do zaspokajania niewybrednych gustów swoich odbiorców. A więc koniecznie muszą być jakieś perypetie damsko-męskie, jakiś trójkąt małżeński (albo i wielokąt, jak w „Czarującym lajdaku”), jakaś „nielegalna” miłość i jakiś splot nieporozumień kończący się happy endem. Tak było w wieku XIX, na początku XX i tak jest dzisiaj u Chesnota, (specjalisty od humoru francuskiego) w „Czarującym lajdaku”.

Oto korpki sześćdziesięciolatek nad wyraz nie stroniący od pan. A raczej panienek. Bo starszawe — w sztuce — to są tylko jego żony: pierwsza i druga (a i między nimi jest nierówno, bo 20 lat przepaści metrykalnej). Kochanki zaś to młode dziewczyny, trzy razy co najmniej młodsze od bohatera. Taka obfitość życia erotycznego — przy jednoczesnym obciążeniu legalną żoną i takó legalnymi dziećmi — wymaga od bohatera nie lada sprytu (kłamstwa, kłamstewka, różne zawiłości) i musi — prędzej czy później — doprowadzić do eksplozji. No i doprowadza. Bohaterowi zewsząd osaczonemu damami pozostaje rola symulanta. Ucieka się więc — wprawdzie nie po męsku, ale za to do bardzo męskiego zawalu serca. Wszystko po to, by w ostatniej scenie, wykonać — za plecami żony i aktualnych, a raczej byłych już kochanek — telefon do najnowszej „zdobyczy”. Słowem jest to rzecz o niczym, czyli o... oczach Maryni.

Owego „pożeracza” serc niewieści gra Jan Kobuszewski z właściwym sobie dowcipem, poczuciem humoru i talentem komicznym. Choć początkowe sceny, w których autor jako narrator opowiada nam część swojej małżeńskiej (i poza) biografii, wypadają dość blado. (zwłaszcza jak na komika tej klasy, co Jan Kobuszewski).

Przedstawienie wyreżyserowane dość zgrabnie: jest intryga, jest komizm postaci i sytuacji, jest śmiech publiczności. Tylko po wyjściu z teatru jedyne co pozostaje (bo już nie śmiech) to wrażenie pustki.

Po śmierci (nie z własnej woli) Teatru STS, „ostatniego, co tak satyrę wodził” nie masz w Warszawie, ba, w całym kraju, teatru satyrycznego z prawdziwego zdarzenia. Może warto by się nad tym zastanowić i do tych zastanowień spróbować przymierzyć Teatr Kwadrat. Bo, jak na razie, przypadkowość repertuaru coraz bardziej „popularnego” nie wróży mu nic dobrego.

Teatr Kwadrat w Warszawie: „Czarujący lajdak” Pierre’a Chesnota, reż. Jan Kobuszewski, scenogr. Jerzy Gorazdowski.

TEMIDA

L. STANKIEWICZOWNA